



Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

W numerze

AKTUALNOŚCI

Strefa Schengen

Oprócz wiz jednolitych, kraje Schengen wydają długoterminowe wizy narodowe (D) oraz zezwolenia na pobyt, które są ważne tylko na terytorium kraju wydającego. • 2

POLACY

Pamięci wielkiego Konrada

3 grudnia 2007 r. minęła 150. rocznica urodzin wybitnego Polaka, brytyjskiego pisarza Józefa Teodora Konrada Korzeniowskiego, który urodził się na Ukrainie. • 5

Media Polonijne Ukrainy '2007

15 grudnia w redakcji „DK” odbyło się walne zebranie Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich na Ukrainie. Miało ono zgodnie ze Statutem przeprowadzić nowe wybory przewodniczącego i potwierdzić skład Rady Koordynacyjnej Stowarzyszenia.

Minęło już 2 lata od założenia organizacji. Była to pierwsza kadencja jej organów zarządzania, na czele z pierwszym przewodniczącym Stowarzyszenia, redaktorem „Mozaiki Berdyczowskiej” Łarysą Wermińską. W referacie sprawozdawczym (Ł. Wermińska, B. Dragin) był przedstawiony wykaz przedsięwzięć w tym okresie. Stowarzyszenie zostało zarejestrowane, wpisane we wszystkie organy państwowe – przede wszy-

stkim podatkowe i bankowe. Prowadzi się niezbędną księgowość. Została uruchomiona strona internetowa Stowarzyszenia (www.sdpnu.org.ua) i już ma ono możliwość rozmieszczać i rozmieszcza wersje elektroniczne pism polonijnych.

Co do członkostwa, można powiedzieć: nie rośnie. Składa się z 15. redaktorów i pracowników redakcji – podmiotów polonijnych Ukrainy. Zaś jak podkreślano w referacie, to nie jest głównym celem organizacji, przynajmniej w na tym stadium, na „początku naszych działań”. Na razie tworzy się infrastruktura, mająca na celu pomagać funkcjonowaniu ośrodków medialnych Polonii ukraińskiej.

Ciąg dalszy na str. 3

Bóg się rodzi, moc truchleje...



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzymy wszystkim naszym Czytelnikom świątecznego nastroju przy wigilijnym stole, wiele rodzinnego ciepła i wzajemnej serdeczności, obfitości jadła, dużo zdrowia i mnóstwa prezentów.

Redakcja

Ukraina-Polska

6-8 grudnia w dalekim od Kijowa, nadbałtyckim mieście Koszalinie, leżącym na północnym zachodzie Polski, odbyło się I Polsko-Ukraińskie Seminarium Literackie, zatytułowane: „Literatura przełomu wieków i wielkich przemian społeczno-politycznych na Ukrainie i w Polsce”.

Na wstępie chcę zaznaczyć, iż gospodarze doskonale przygotowali się do tego przedsięwzięcia, w którym z polskiej strony wzięli udział znani pisarze, w tym przewodniczący Związku Literatów Polskich Marek Wawrzekiewicz, znany poeta i tłumacz - ukrajinista Bogdan Zadura, wiersze którego niejednokrotnie publikowano na Ukrainie na łamach „Wszecchiwiata” i w wielu antologiach poetyckich, a niedawno wydano odrębną pozycją.

W imprezie uczestniczyli też znakomici poeci, wydawcy i krytycy literaccy, a wśród nich Leszek Zuliński, Michał Jagiełło, Andrzej Waśkiewicz. Swoją obec-

W imię przyszłości



Polscy uczestnicy seminarium: (z prawej) Maria Ulicka, Michał Jagiełło, Zbigniew Domino, prof. Jan Kurowicki z małżonką

nością zaszczylił forum klasyk współczesnej literatury polskiej, autor przetłumaczonych na Ukrainie książek pt.: „Cedrowe orzechy: Opowiadania syberyjskie”, „Błędne ognie”, „Sztorm”, „Czas do domu chłopaki” i wreszcie „Syberia polska”, kawaler Orderu Jarosława Mądrego - Zbigniew Domino.

Dodam, że polscy uczestnicy seminarium, podobnie, jak i ukraińscy, docierali do Koszalina z Warszawy pociągami przez ponad połowę obszaru Polski. Ale zamiar organizatorów, wśród których, oprócz Związku Literatów Polskich, byli: Gdańska Wyższa Szkoła Humanistyczna i Bałtycka Wyższa Szkoła Humanistyczna w Koszalinie (w sali której w obecności studentów i toczyły się obrady seminarium) - okazał się nad podziw udanym.

A tak daleka podróż do miasta nad Dzierżęcinką stworzyła niezwykłą możliwość - jedno z posiedzeń seminarium przeprowadzić w pobliskim miasteczku Biały Bór, z udziałem wykładowców i uczniów tutejszego ukraińskiego liceum. I zapewne ten wyjazd ukraińskim i polskim pisarzem najgłębiej zapadł w pamięć.

Ciąg dalszy na str. 4

O wizach

STREFA
SCHENGEN

21 grudnia 2007 roku Polska, wraz z 8 innymi nowymi członkami Unii Europejskiej, dołączyła się do strefy Schengen – obszaru bez kontroli na granicach wewnętrznych, tworzono go przez 24 państwa. Kraje te przyjęły ujednoczone zasady wjazdu i krótkoterminowego pobytu na ich terytorium.

Aby wjechać na terytorium Schengen, obywatele krajów trzecich muszą posiadać ważny dokument podróży oraz wizę, jeśli jest ona wymagana. Muszą również spełniać następujące warunki:

- uzasadnić cel podróży i warunki planowanego pobytu, posiadać środki wystarczające na utrzymanie, zarówno podczas planowanego pobytu jak i na powrót do kraju zamieszkania lub na tranzyt do państwa trzeciego, do którego osoba ta ma zagwarantowany wjazd, albo być w stanie legalnie zdobyć wyżej wymienione środki;
- nie mogą znajdować się na

22 kraje członkowskie: Austria, Belgia, Czechy, Dania, Estonia, Finlandia, Francja, Grecja, Hiszpania, Holandia, Litwa, Luksemburg, Łotwa, Malta, Niemcy, Polska, Portugalia, Słowacja, Słowenia, Szwecja, Węgry, Włochy + Norwegia i Islandia

liście osób, którym odmówiono zgody na wjazd;

- nie mogą być uznawani za osoby, które mogą naruszyć porządek publiczny, bezpieczeństwo lub stosunki międzynarodowe jednej z Umawiających się Stron.

Po przejściu kontroli granicznej można swobodnie poruszać się po strefie Schengen. Zniesienie kontroli na lotniczych przejściach granicznych w nowych państwach Schengen nastąpi dopiero pod koniec marca 2008 roku.

Państwa Schengen wydają następujące rodzaje wiz jednolitych, które uprawniają posiadacza do wjazdu oraz pobytu na terytorium Schengen:

- **wiza lotniskowa (A)** – ważna tylko dla podróżujących samolotem, nie umożliwia posiadaczom

wi opuszczenia strefy tranzytowej lotniska,

- **wiza tranzytowa (B)** – pozwala na tranzyt przez terytorium Schengen, nie przekraczający 5 dni,

• **wiza krótkoterminowa (C)** – umożliwia pobyt na terytorium Schengen do 90 dni, w ciągu 6 miesięcy od momentu pierwszego wjazdu.

Oprócz wiz jednolitych, kraje Schengen wydają długoterminowe wizy narodowe (D) oraz zezwolenia na pobyt, które są ważne tylko na terytorium kraju wydającego.

Długoterminowe wizy narodowe pozwalają ich posiadaczom na nie przekraczający 5 dni bezwizowy tranzyt przez terytorium innych krajów strefy Schengen.

Posiadacze zezwoleń na pobyt

wydanych przez jedno z państw Schengen, mogą podróżować po strefie Schengen przez okres nie przekraczający 3 miesięcy.

Wizy i zezwolenia
na pobyt wydawane
przez Polskę
po 21 grudnia 2007 roku

21 grudnia 2007 roku Polska rozpocznie wydawanie wiz jednolitych (A, B, C) ważnych na całym terytorium Schengen oraz będzie kontynuować wydawanie długoterminowych wiz narodowych D i zezwoleń na pobyt, ważnych tylko w Polsce.

Posiadacze polskich wiz D (wydanych zarówno przed 21 grudnia 2007 roku, jak i po tej dacie) będą mogli, przez okres nie przekraczający 5 dni, w celach tranzytowych, przejeżdżać przez inne państwa strefy Schengen.

Posiadacze polskich zezwoleń na pobyt będą mogli poruszać się po terytorium innych państw Schengen przez okres nie przekraczający 90 dni.

Polskie wizy krótkoterminowe wydane przed 21 grudnia 2007 roku nie staną się automatycznie wizami Schengen. Wizy te pozostaną ważne przez okres w nich wskazany, ale ich posiadacze będą upoważnieni do wjazdu i pobytu jedynie na terytorium RP oraz do tranzytu przez terytorium Cypru, Czech,

Łotwy, Malty, Słowacji, Słowenii i Węgier.

Warunki wjazdu
dla obywateli państw
trzecich objętych
obowiązkiem wizowym

Obywatele państw trzecich będą mogli wjechać na terytorium Polski, jeżeli posiadają jeden z wymienionych dokumentów:

- krótkoterminową wizę jednolitą Schengen (C),
- długoterminową polską wizę narodową (D),
- ważną polską wizę C lub D, wydaną przed 21 grudnia,
- zezwolenie na pobyt w Polsce,
- zezwolenie na pobyt wydane przez inne państwo Schengen.

Dokumenty ważne tylko do celów tranzytu:

- jednolita wiza lotniskowa Schengen (A) – tylko na lotnisku,
- jednolita wiza tranzytowa Schengen (B),
- ważna polska wiza (A) lub (B), wydana przed 21 grudnia,
- wiza (D) wydana przez inny kraj strefy Schengen,
- ważna wiza (C) wydana przed 21 grudnia 2007 roku przez Państwo Członkowskie, które przystąpiło do UE w 2004 roku,
- zezwolenie na pobyt wydane przez Szwajcarię lub Lichtenstein.

KGRP

21 декабря 2007 года Польша, вместе с 8 другими новыми членами Европейского союза, войдет в Шенгенскую зону – пространство без контроля на внутренних границах, которое образуют 24 государства. Эти страны приняли единые принципы въезда и краткосрочного пребывания на их территориях.

Чтобы въехать на территорию Шенгенской зоны, граждане третьих стран должны иметь действующий проездной документ, удостоверяющий личность, и, если требуется, действующую визу. Также они должны выполнить следующие требования:

- Обосновать цель поездки и условия планируемого пребывания, иметь средства, достаточные для покрытия расходов, связанных с планируемым пребыванием, а также на возвращение в страну проживания или на транзит в третью страну, в которую данное лицо имеет гарантированный въезд, или быть в состоянии легально получить вышеупомянутые средства;

• Не могут фигурировать в списке лиц, которым было отказано во въезде;

• Не могут считаться лицами, способными нарушить общественный порядок, безопасность или международные отношения одной из Сторон Соглашения.

После прохождения пограничного контроля можно свободно перемещаться по Шенгенской зоне. Ликвидация контроля на пограничных переходах в аэропортах в новых государствах Шенгенского договора наступит только в конце марта 2008 года.

Государства Шенгенского договора выдают единые визы, даю-

ШЕНГЕНСКАЯ
ЗОНА

22 государства-члена ЕС: Австрия, Бельгия, Венгрия, Германия, Голландия, Греция, Дания, Испания, Италия, Кипр, Латвия, Литва, Люксембург, Мальта, Португалия, Словакия, Словения, Финляндия, Франция, Чехия, Швеция, Эстония + Норвегия и Исландия.

щие их обладателю право въезда и пребывания на территории Шенгенской зоны, следующих типов:

- **Виза типа (A)** – действует только для авиапассажиров, не даёт права покинуть транзитную зону аэропорта,

• **Транзитная виза (B)** – даёт право на транзитный проезд через территорию Шенгенской зоны в период, не превышающий 5 дней,

• **Краткосрочная виза (C)** – даёт право на пребывание на территории Шенгенской зоны в период до 90 дней в течение 6 месяцев с момента первого въезда.

Кроме единых виз, государства Шенгенского договора выдают долгосрочные национальные визы (D), а также разрешения на пребывание, действующие исключительно на территории выдавшего их государства.

Долгосрочные национальные визы позволяют их обладателям совершать безвизовый транзитный проезд в период, не превышающий 5 дней, через территории других государств Шенгенского договора.

Разрешение на пребывание, выданное одним из государств Шенгенского договора, даёт право на перемещение по территории Шенгенской зоны в течение периода, не превышающего 3 месяцев.

Визы и разрешения на
пребывание, выданные
Польшей после 21
декабря 2007 года

21 декабря 2007 года Польша начинает выдавать единые визы (A, B, C), действующие на всей территории Шенгенской зоны, а также будет продолжать выдачу долгосрочных национальных виз типа D и разрешений на пребывание, действующих исключительно на территории Польши.

Обладатели польских виз типа D (выданных как до 21 декабря 2007 года, так и после этой даты) смогут проезжать транзитом через территорию других стран Шенгенской зоны в течение периода, не превышающего 5 дней.

Обладатели польских разрешений на пребывание смогут перемещаться по территории других государств Шенгенского договора в течение периода, не превышающего 90 дней.

Польские краткосрочные визы, выданные до 21 декабря 2007 года, после этой даты не станут автоматически шенгенскими. Такие визы будут действовать в течение всего указанного в них срока действия, но их обладатели смогут въезжать и пребывать исклю-

чительно на территории Польши, а также проезжать транзитом по территориям Кипра, Чехии, Венгрии, Латвии, Мальты, Словакии и Словении.

Условия въезда
для граждан третьих
государств,
в отношении которых
действует
обязательство
наличия визы

Граждане третьих государств смогут въезжать на территорию Польши в случае наличия одного из нижеперечисленных документов:

- Карткосрочной единой шенгенской визы (C);
- Долгосрочной польской национальной визы (D);
- Действующей польской визы типа C или D, выданной до 21 декабря 2007 года;
- Разрешения на пребывание в Польше;
- Разрешение на пребывание, выданное одним из государств Шенгенского договора.

Документы, дающие право только на транзитный проезд:

- Единая шенгенская виза, выданная в аэропорту (A) – только в аэропорту;
- Единая транзитная шенгенская виза (B);
- Действующая польская виза (A) или (B), выданная до 21 декабря 2007 г.;
- Виза (D), выданная другой страной Шенгенского договора;
- Действующая виза (C), выданная до 21 декабря 2007 года государством-членом, вступившим в ЕС в 2004 году;
- Разрешение на пребывание, выданное Швейцарией или Лихтенштейном.

ГКРП

Pozytywny
KROK

Rozszerzenie strefy Schengen to bardzo ważne wydarzenie dla Europy - oceniła komisarz UE ds. polityki regionalnej Danuta Huebner. Jej zdaniem, zniesienie kontroli granicznych stworzy przygranicznym regionom szansę na współpracę międzyregionalną - gospodarczą, między szkołami czy uczelniami.

Jej zdaniem, pozostająca na granicach infrastruktura może zostać przekształcona np. w centra kultury, gospodarcze albo informacyjne. Dodaje, że takie rozwiązania stosowały kraje, które przed nami wchodziły do strefy Schengen.

Huebner podkreśliła przy tym, że zniesienie kontroli na wewnętrznych granicach Unii nie zmniejszy bezpieczeństwa. Wręcz przeciwnie, bezpieczeństwo jest wzmocnione - powiedziała. - Na przykład, czego nie było do tej pory, policja po obu stronach granicy będzie miała dostęp do tego samego systemu informacyjnego Schengen - SIS.

Pytana, czy wejście nowych państw do strefy Schengen będzie krokiem ku niwelowaniu podziału na "stare" i nowe państwa członkowskie UE, Huebner odparła, że z pewnością przyczyni się do większej integracji Unii. Ale - zaznaczyła - Schengen to przedostatni krok. Pozostaje nam jeszcze jeden ważny - wspólna waluta. To jest jeszcze głębsza integracja.

Nasze sprawy

Ciąg dalszy ze str. 1

Zgodnie ze statusem, zasięg Stowarzyszenia jeszcze nie jest ogólnokrajowym. Więc tworzenie lokalnych ośrodków obwodowych jest zadaniem strategicznym, w celu nadania organizacji statusu ogólnokrajowego. „Oczywiście nie często zbieramy się, ale, jak Państwo wiecie, z przyczyn życiowych, finansowych. Wystąpiliśmy do Administracji m. Kijowa z podaniem o przyznanie lokalu dla Stowarzyszenia w stolicy. Może to się uda.” – mówili sprawozdawcy. Praca Przewodniczącej oceniona została jednomyślnie na celująco. Jednak przestrze-

Nowy Przewodniczący SDPnU Henryk Kaczurowski, ur. 1956, red. nac. „Głosu Podola”. Oświata – Kijowski Instytut Kultury. Reżyser. Działacz polonijny na Podolu: zajmował stanowisko prezesa ZPU Podola w Jarmolińcach, był członkiem zarządu FOPnU, wiceprezesa FOPnU. Pracował na kierowniczych stanowiskach w państwowych wydziałach kultury. Deputowany Jarmolińskiej Rady Rejonowej z ramienia partii „Nasza Ukraina”. Od kwietnia 2005 roku – kierownik Wydziału Kultury i Turystyki Jarmolińskiej Rejonowej Administracji Państwowej. Żonaty, ma syna.



Media Polonijne Ukrainy '2007

ganie norm statutowych dotyczących obowiązkowej rotacji co dwa lata – wymaga nowych wyborów. Przestrzeganie tych norm i to w Ukrainie-2007(!) też jest (Państwo mnie zrozumieją) chyba atrakcją czy nawet osiągnięciem organizacji, chociaż takiej małej. Po spr-

nie jest w stanie kontynuować swą działalność. Niektóre – mimo kłopotów finansowych spowodowanych m.in. z stopniowym odbieraniem dotacji – przetrwały. Właśnie przedstawiciele tych wszystkich tytułów i ich redakcji zebrał się w Ambasadzie. Ogółem około 40

łańska, mariupolskiego „Źródła” – Sergiusz Rożnowski.

O uczestnictwie w forach mediów polonijnych w Polsce i problemach właściwego doboru uczestników mówiła redaktor naczelna „Krynicy” Dorota Jaworska. Odprawianie Mszy św. w języku pol-



Spotkanie dziennikarzy polonijnych zainaugurował Ambasador RP na Ukrainie Jacek Kluczkowski

wozdaniu komisji rewizyjnej Łarysa Wermińska zaproponowała na swego następcę, czyli na stanowisko Przewodniczącego SDPnU, redaktora „Głosu Podola” Henryka Kaczurowskiego. Innych propozycji nie było. Henryk Kaczurowski jedynym został obrany na to stanowisko.

Dyskusję na temat problemu mediów polonijnych na Ukrainie uczestnicy zebrania kontynuowali następnie w szerszym gronie, w gmachu Ambasady RP, podczas spotkania dziennikarzy polonijnych, które tradycyjnie już organizuje z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia Wydział Prasy i Informacji i jego szef, a zarazem miły gospodarz – Radca Jarosław Rybak. Na spotkaniu byli obecni dziennikarze z całej Ukrainy. W spotkaniu wziął udział Ambasador RP na Ukrainie Jacek Kluczkowski i Konsul ds. Polonijnych Andrzej Słomski.

Parę słów o mediach polonijnych na Ukrainie. Wraz z początkiem „pięrestrojki” i po odzyskaniu przez Ukrainę niepodległości – nastąpił okres dość chaotycznych poszukiwań odrodzenia mediów polskich (przede wszystkim prasy), próby stworzenia pism niezależnych, funkcjonujących w warunkach rynkowych. Część tytułów wychodzi dzięki pomocy ze strony podmiotów ukraińskich i polskich, część dotowana jest przez władze centralne lub regionalne. Szereg z nich

osób. W ciągu kilku godzin każdy mógł powiedzieć o swoich sukcesach, porażkach, o swoich problemach. Przytaczam poniżej niektóre z tematów rozmowy.

O skomplikowanej sytuacji we Lwowie mówiła redaktor Biuletynu FOPnU Teresa Dutkiewicz. Chodzi o edycję jednego z najstarszych wydań polonijnych – „Gazetę Lwowską”, która z nie do końca jasných przyczyn przestała się ukazywać. Tak więc w chwili obecnej Sempere Fidelis nie ma gazety polskiej, wspieranej wcześniej przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Co prawda w Iwano-Frankowsku (Stanisławowi) pojawił się w tym roku „rozkoszny” dwutygodnik „Kurier Galicyjski” na 24 stronach formatu A3, co w ogóle można nazwać wydarzeniem roku w mediach polonijnych Ukrainy. Niestety, przedstawiciele tego pisma nie byli obecni na spotkaniu.

O potrzebie zachęcania młodzieży do pracy na rzecz polonijnych masmediów wruszającą mówiła młoda dziennikarka Łesia Ołeksienko z Żytomierza. Swoim doświadczeniem podzielili się redaktorzy „Mozajki Berdyczowskiej” – Łarysa Wermińska, żytomierskiej „Gazety Polskiej” – Sergiusz Rudnicki, „Polacy Donbasu” – Ryszard Zieliński, „Polonia Charkowa” – Józefa Czernijenko, mikołajowskiej „Kotwicy” – Elżbieta Sie-

skim było tematem wystąpienia Anetola Sulika (Kowel), ks. Władysław Iwaszczak i Jadwigi Gustawskiej (Krzemieniec). Nowy Przewodniczący SDPnU Henryk Kaczurowski mówił o planach rozbudowy placówki Stowarzyszenia w Kijowie.

O możliwości rozmieszczenia wersji elektronicznej pism na stronie internetowej SDPnU opowiadał sekretarz generalny SDPnU Borys Dragin, który zapraszał obecnych, by wstępowali do Stowarzyszenia. Szczególną uwagę poświęcił on w swoim wystąpieniu tworzeniu przez SDPnU banku danych na temat mediów polonijnych; prosił redaktorów o wypełnienie ankiet umieszczonych na stronach Stowarzyszenia. Niestety, temat mediów polonijnych elektronicznych na spotkaniu nie został poruszony. Ich jedynym przedstawicielem była Mirosława Starowierowa z radia żytomierskiego. Czyli jest jeszcze nad czym popracować...

Dyskusję podsumował kierownik Wydziału Prasy i Informacji I Radca Ambasady Jarosław Rybak.

Następnie o. Mariusz Woźniak OP – dyrektor Wydawnictwa „Kairos” odmówił specjalną modlitwę, złożył wszystkim zebrany najlepsze życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku oraz podzielił się z nimi opłatkiem.

BORD

Spotkania z Adamem

W gwiazdowym NASTROJU

Pół wieku temu Ziemię okrążył pierwszy sztuczny satelita. Tego epokowego dzieła udało się dokonać dzięki technicznemu rozwiązaniu problemu osiągnięcia „pierwszej prędkości kosmicznej”, czyli takiej prędkości, jaka umożliwia zrównoważenie grawitacji siłą odśrodkową satelity pędzącego po orbicie okołoziemskiej. Dwadzieścia lat później człowiek stanął na Księżycu. Tu już trzeba było pokonać przyciąganie ziemskie, czyli wyrwać się poza pole grawitacyjne Ziemi, nadając rakiecie „drugą prędkość kosmiczną”.

Wyczyny te, dokonane przez ZSRR i USA, nie byłyby możliwe bez wcześniejszych odkryć i badań naukowych wielu uczonych różnych narodowości, wśród których najistotniejszą rolę odegrali: Mikołaj Kopernik, Galileusz, Izaak Newton, Albert Einstein, Konstanty Ciolkowski i Erico Fermi. Owi genialnie myślący romantycy, dla których Ziemia była li tylko drobiną tajemniczego Wszechświata, nie mogli przewidzieć, że początek zmaterializowania ich badań i marzeń nastąpi w wyniku antyludzkiego wyścigu zbrojeń wojennych. Na szczęście postęp techniczny (w tym „rewolucja mikroprocesorowa”) umożliwił penetrację nie tylko kosmosu, ale także ogromu zjawisk dziejących się na Ziemi. Wspaniale rozwinięta telekomunikacja i finezyjne szpiegostwo satelitarne obezwładniły totalitarne poczynania sowieckiej władzy.

Ludzkość nie pokonałaby sił grawitacyjnych bez wiedzy o newtonowskim prawie pędu i popędu. Mówi ono o tym, że pęd ciała (czyli iloczyn jego masy i zadanej mu prędkości) „przyłożony” do innego ciała jest równy jego popędowi (czyli pędowi owego innego ciała). Inaczej mówiąc, masa wylatująca, na przykład z rakiety, nadaje jej odpowiednią prędkość w odwrotnym kierunku. Na tej zasadzie poruszają się m.in. samoloty odrzutowe.

Prawo pędu i popędu ma swoje metaforyczne przełożenia na różnorakie zjawiska w życiu społeczeństw. Na przykład dotyczy to narzekania na demokrację tych osobników, którym jeszcze niedawno prościej się żyło w układzie „pędzący-popędzani”, zwanym sprytnie ustrojem realnego socjalizmu.

Wzdychają tęsknie do niego ludzie, dla których swoboda w dokonywaniu różnorodnych wyborów, w podejmowaniu decyzji, jest męcząca.

Dziś, w realiach powszechnej dostępności swobód tyleż prostako przyziemnych, co i kusząco wyrafinowanych, wybory ścieżek życiowych stały się skomplikowane proporcjonalnie do ich mozaikowości. Dla jednych jest to sytuacja właściwa, dostarczająca wielu radości, inni natomiast męczą się w ciągłych rozterkach. Tych drugich sprytnie wykorzystują specjaliści od socjotechniki, marketingu i kształtowania mody, zwanej coraz częściej z angielska „trendem”. Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że w nowych uwarunkowaniach ustrojowo-cywilizacyjnych nadal funkcjonuje specyficzne prawo pędu i popędu, tyle że przybiera ono bezpieczniejsze i ciekawsze formy. I niekoniecznie trzeba być „trendy”, by twórczo korzystać z cywilizacyjnych ofert. Wystarczy posiadać odrobinę wiedzy, aby odróżnić „ziarna i plewy”.

Myśląc o trendach zerujących na ludzkim chęćstwie, warto przypomnieć słowa wybitnego polskiego pisarza rodem ze Lwowa, Zbigniewa Herberta: „Nie straciłem nigdy natury wędrownika, a wędruje się do źródeł. Płyne się zawsze do źródeł, pod prąd, z prądem płyną śmiecie. I czy się dopłynie, czy nie dopłynie, kształci to, wyrabia mięśnie”.

Tę głęboko mądrą przenośnię warto znać na pamięć po to, aby nie ulegać bzdurnym pokusom wtlaczającym w jałowe nurty życia. A jest ich coraz więcej i coraz trudniej w nie nie wpadać. Pewnie dlatego najlepiej się czuję wśród abnegatów, czyli ludzi nie dbających o korzyści, wygody przyjemności, powierzchowność. Narażam się z tego powodu niekiedy na kpiny, ale nie dbam o to – gdy tylko zaistniała możliwość, sam postanowiłem zostać abnegatem, w pozytywnym tego słowa znaczeniu.

Tym felietonikiem kończę tegoroczną publicystykę na łamach „DK”, życząc Szanownym Czytelnikom i Redakcji szczęśliwej Gwiazdki, refleksyjnych Świąt Bożego Narodzenia i wszystkiego najlepszego w AD 2008.

Adam JERSCHINA



Kończący swą misję na Ukrainie Radca Mikołaj Oniszcuk (drugi od lewej) i nowi pracownicy Ekonomicznego Oddziału Ambasady RP na Ukrainie: Paweł Gębski (L), Arkadiusz Sarna i Artur Tarasewicz

Święta

„Jest w moim kraju zwyczaj,
że w dzień wigilijny
Przy wejściu

pierwszej gwiazdy
Wieczornej na niebie
Ludzie gniazda

wspólnego łamią
Chleb biblijny,
Najtkliwsze przekazując
uczucia w tym chlebie”.

Słowa te napisał Cyprian Kamil Norwid, najlepiej chyba oddając atmosferę tego wieczoru. Tak niezwykle uroczyste obchodzonego od wieków tylko w Polsce, gdzie prastare słowiańskie tradycje pogańskie spłoty się z chrześcijańskimi, bowiem Boże Narodzenie zaczęto świętować dopiero w czwartym wieku naszej ery i stało się ono



najpiękniejszym, owianym cudowną atmosferą dniem.

Wigilia to jedyny w roku dzień, kiedy staramy się wrócić pamięcią do świata dawno minionego, do kulturowania starych zwyczajów; to symbol trwania pewnych tradycji, przynależności kulturowej, wspomnień o tych, którzy odeszli, budzenia w naszych dzieciach świadomości tego, co było, jest i będzie. Temu zwłaszcza służy Wigilia i wszystkie związane z nią obyczaje. Wieczera to główny akcent kulinarnej polskiej świąt Bożego Narodzenia, to najpiękniejszy dzień w roku i największe najgłębiej przeżywane święto rodzinne.

Współczesny świat pozbawił nas magii, jaka wiązała się przez wieki z naszym pożywieniem, i już tylko wieczera wigilijna, przypomina nam o tym. A więc co powinno znaleźć się na wigilijnym stole? Wszystkie płody ziemi, lasu i wody - jedne wróżą dostatek, inne urodzaj, jeszcze inne - spokój, ciszę, czystość, wolność ...

I tak:

RYBY - w naszej religii ryba to stary chrześcijański znak tajemnicy, a jego grecka nazwa Ichthys to inicjały wyrazów zdania - „Jezus Chrystus, Syn Boży, Zbawiciel”, i oznacza początek, życie, nieśmiertelność, zmartwychwstanie, obfitość, płodność, a jako ucieleśnienie Chrystusa przedstawia symbol strawy duchowej. Rybne pożywienie to do dziś źródło siły, zdrowia i dostatku; stanowi też ważny element diety podnoszącej nasze zdolności intelektualne i psychiczne.

KAPUSTA - według starych wierzeń chroni od złego, a potrawę z niej są znakomitym środkiem przyciągającym dostatek; kapusta z grochem lub z grzybami daje siły i zdrowie.

BURAKI - wśród wigilijnych dań nie może zabraknąć czerwonego barszczu, według naszych przodków, zapewniają długowieczność, a także ... urodę.

GRZYBY - w niektórych kulturach są tematem wielu legend i odgrywają w obrzędach rolę magiczną. Grzyby od wieków są wielką chlubą i ozdobą kuchni polskiej, a wieczera wigilijna jest pełna potraw przyrządzanych z nich lub z ich dodatkami - suszone grzyby smażone, kotleciki z grzybów, kapusta z grzybami, uszka do barszczu, zupy grzybowe, barszcze i zupy rybne z grzybami, kasze wypiekane z grzybami, no i oczywiście dziesiątki farszów do pierogów oraz kulebiaków.

GROCH, FASOLA, SOCZEWICA - od niepamiętnych czasów wpływają korzystnie na płodność. Groch gotuje się z przeróżnymi ziołami - najczęściej z cząbrem, bazylią, kolendrą, koprem, majerankiem, aby „wzmocnić jego właściwości”. Wigilijna kapusta z

ści; przynosi radość, szczęście, bogactwo ducha, pomyślność i długie życie.

PIERNICZKI - wieszane niegdyś na choince - współczesna forma starych placzków z miodem, składanych w ofierze bogom w dniu przesilenia zimowego. Nawet kształt wigilijnych ciasteczek miał znaczenie: okrągłe - symbolizowały słońce i radość; gwiazdki - chroniły przed złem; dzwonki - odpędzały złe duchy; choinki - oznaczały nieprzerwany cykl płodności, a zwierzęta - ofiary składane niegdyś bogom.

Miód, mak i zboża to podstawowe składniki wigilijnych potraw, do których dodane są:

ORZECHY - od wieków związane z tajemnicą, pieniędzmi i płodnością - wzmacniająca zdolności intelektualne. Orzech włoski to głównie mądrość i pieniądze; laskowy - źródło intelektu i płodności, ale też symbol sprawiedliwości, pojednania, cierpliwości i sił życiowych natu-

PRASTARE TRADYCJE

grochem gwarantować ma zdrowie i przyrost naturalny (w domu i zagrodzie). Fasola zapewniała również miłość i dostatek; często gotowano ją z miodem i imbirem - mającymi ponoć „moc przyciągania”; soczewica natomiast uchodziła za potrawę ludzi demonstrujących pogardę dla zbytku i spraw doczesnych.

GRYKA - daje bogactwo i dostatek; jest magicznym ziarnem mającym przynieść przyjaźń i zagwarantować „pieniężne szczęście” w całym przyszłym roku. Stąd wielkim powodzeniem cieszą się w wigilijny wieczór placuszki, pierożki, bliny lub kotleciki z gryki.

JĘCZMIEN - według bardzo starych legend „narodził się z mężczyzny”, obdarza męską potencją i płodnością.

PSZENICA - „narodziła się z kobiety” - wyraża pieniądze i bogactwo.

OWIES, ŻYTO I PROSO - gwarantują dobry urodzaj. Potrawy ze zbóż wróżą płodność, pomyślność, pieniądze.

MAK - to tradycyjny składnik wigilijnych potraw, mający przynieść domowi dostatek na cały rok. Symbolizuje nie tylko płodność, ale także ciszę, spokój, czystość, zmartwychwstanie, pociechę, zapomnienie. W staropolskiej kuchni było niezwykle dużo potraw z makiem, a już Wigilia nie mogła się bez niego obejść, np. jagły z mlekiem makowym, kluski z makiem, pierożki z fasolą i makiem, makówki, kutia, zupa makowa. Potrawy z maku często łączono z miodem - „jadłem niebiańskim”, zapewniającym boską miłość.

MIÓD - to najstarszy produkt, o którym już kultury pierwotne tworzyły legendy jako o boskim nektarze; w prawie wszystkich kulturach świata uchodzi za substancję magiczną, darzoną ogromnym szacunkiem, chroniącą od złego - symbol wiecznej szczęśliwości, bogactwa, miłości i mądro-

ry; migdały - „najlepszy plód ziemi” - wzmacniają, wyobrażają nowe życie, piękno, płodność, nadzieję, zdrowie. Nie może ich zabraknąć w wigilijnych przepisach i to nie tylko w deserach, ale także w pierożkach, szarym sosie, faszeryowanych rybach.

ŚLIWKI - odpędzają złe moce i zapewniają długowieczność.

JABŁKA - święty pokarm, łączony z wieloma dawnymi bóstwami - to miłość, zdrowie, pokój, zgoda, nieśmiertelność, wieczna młodość, okupienie. Wieszanie ich na choince symbolizowało płodność ziemi, a ich zapach odradzał siły fizyczne i sprzyjał zachowaniu długowieczności.

GRUSZKI - magiczne lekarstwo na przedłużenie życia i szczęścia - obdarzają znakomitą kondycją na długie lata i przyciągają pieniądze.

FIGI - dają płodność i obfitość, oczyszczenie, długowieczność i nieśmiertelność.

DAKTYLE - „pokarm duchów” i „święty napój” - to płodność i dostatek. W tradycji staropolskiej wigilijna wieczera składała się u chłopstwa i prostego ludu z pięciu, siedmiu dań, u szlachty - z siedmiu, dziewięciu, u magnatów - z jedenastu. Należało spróbować chociaż odrobinę każdej znajdującej się na stole potrawy, bo według starych wierzeń, „kto ilu potraw nie skosztuje, tyle go w przyszłym roku przyjemności ominie”.

Stary zwyczaj nakazywał podawanie na wigilijną kolację dwóch, trzech zup. Niemalże każdy region Polski ma swoje „jedynie i niepowtarzalne” kapuśniaki, zupy fasolowe albo zupy z suszonych owoców. A ułatwiać strawienie wigilijnej wieczerzy miały również kompoty z suszu i liczne desery z suszonych śliwek.

Życzę Państwu rodzinnego ciepła i miłości w czasie wigilijnego wieczoru oraz miłych, pogodnych i radosnych Świąt.

Renata FOSZMANOWICZ

W imię przyszłości

Ukraina-Polska



Mąż stanu, poeta-piosenkarz Ryszard Ulicki (autor „Kolorowych jarmarków” w gronie uczennic ukraińskiego liceum w Białym Borze

Ciąg dalszy ze str. 1

Wizualnie to trzy flagi - Ukrainy, Polski i Unii Europejskiej przed budynkiem liceum i piękny pomnik Tarasa Szewczeni. Zaś merytorycznie, rzecz niezwykle ważna, a mianowicie uczniowie, którzy tu, na Pomorzu Zachodnim, pielęgnują język i kulturę rodziców - Ukraińców, będąc już jednocześnie obywatelami wolnej, zjednoczonej Europy.

Spotkanie w liceum przekształciło się w swoistą pokazową lekcję - i to nie tylko literatury, lecz i postawy obywatelskiej - którą to razem z polskimi kolegami przeprowadzili członkowie delegacji ukraińskiej: sekretarz Rady Narodowego Związku Pisarzy Ukrainy Anatolij Krym, pisarze Walerij Guźwa, Serhij Borszczewskij, Anatolij Mojsijenko.

Wzruszającym zdarzeniem, które miało miejsce w ramach seminarium, stał się też twórczy wieczór poety-piosenkarza Ryszarda Ulic-

kiego, z okazji 30-lecia jego bodajże najbardziej znanego utworu - piosenki „Kolorowe jarmarki” oraz 45-lecia działalności twórczej. Myślę, że sam Jubilat (który razem z małżonką Marią, redaktorem czasopisma „Miesięcznik”, tak aktywnie włączył się do organizacji seminarium) nie przypadkowo zdecydował się przeprowadzić ten wieczór w bliskim mu uczuciowo gronie znawców i miłośników poezji z Ukrainy.

A ogólnie rzecz biorąc, seminarium, które stało się pierwszym po wieloletniej przerwie spotkaniem ukraińskich i polskich pisarzy na poziomie oficjalnych delegacji związków twórczych, potwierdziło jeden niezaprzeczalny fakt: chęć do współpracy. Odpowiednie porozumienie 9 grudnia podpisali Marek Wawrzekiewicz i Anatolij Krym. Następne, Drugie Seminarium przewidziane jest tym razem na Ukrainie.

Olena KATAJEW

ZPU



16 grudnia br. odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Związku Polaków na Ukrainie, na którym omówiono najważniejsze sprawy bieżące i określono plan działania organizacji na rok przyszły. Na zdjęciu: moment roboczy posiedzenia.

AB" UNI - SERVIS - jest agencją pracy tymczasowej, specjalizującą się między innymi w pośrednictwie pracy. Obecnie poszukujemy osób z Ukrainy chętnych do pracy na terenie Polski.

Proponowane stanowiska to między innymi:

SPAWACZ, ŚLUSARZ, HYDRAULIK, ELEKTRYK, PRACOWNIK BUDOWLANY, KAFELKARZ.

PRACOWNICY INNYCH SPECJALNOŚCI MOGĄ RÓWNIEŻ SIĘ DO NAS ZGŁASZAĆ. KONTAKT: Redakcja „DK”.

Oferta kierowana jest głównie do osób (pracowników) polskiego pochodzenia (chodzi nam o zmniejszenie bariery językowej oraz łatwość porozumiewania się), oczywiście nie zamykamy możliwości zatrudnienia innym obywatelom Ukrainy.

Koryfeusze z Ukrainy

3 grudnia 2007 r. minęła 150. rocznica urodzin wybitnego Polaka, brytyjskiego pisarza Józefa Teodora Konrada Korzeniowskiego, który urodził się na Ukrainie. Z tej okazji w Kijowie odbyło się sporo imprez kulturalnych, m.in. kilka wystaw malarskich oraz czterodniowy festiwal „Joseph Conrad in cinematografie”. Większość imprez tradycyjnie zorganizował Instytut Polski w Kijowie.

Twórczość Konrada Korzeniowskiego cieszy się niewątpliwą popularnością wśród mistrzów sztuki filmowej na całym świecie. O aktualności ciekawych fabuł powieści Konrada świadczą liczne ekranizacje jego utworów: ponad 70 filmów fabularnych, dokumentalnych, telewizyjnych i animacyjnych w okresie od 1919 do 2006 r. W ciągu czterech kijowskich wieczorów zatytułowanych „Joseph Conrad in cinematografie” widzowie zobaczyli kilka wyjątkowo interesujących ekranizacji – prac kulturowych reżyserów: „Smuga cienia” (reż. A. Wajda), „Agirre, gniew Boży” (W. Her-

Pamięci wielkiego KONRADA

cog), „Gabriela” (P. Szero), „Apokalipsa dzisiaj” (F. Coppola).

Ostatni z wymienionych filmów jest powszechnie uznany za najlepszą ekranizację powieści J. Konrada. W filmie miejsce akcji przeniesiono z Afryki (powieść „Serce ciemności”) do Wietnamu, gdzie toczy się wojna. Kapitan Benjamin Uillard (Martin Shyn) otrzymuje zadanie zlikwidować umysłowo chorego pułkownika armii Stanów Zjednoczonych Kurca (Marlon Brando), który dezertując – ukrył się w lasach Kambodży, założył tam królestwo i stanął na czele oddziału, który walczy zarówno z Amerykanami, jak i Wietnamczykami.

Utwory wielkiego pisarza stały się natchnieniem nie tylko dla reżyserów filmowych. Ukraiński artysta malarz Borys Huko od lat pasjonuje się twórczością Korze-



Józef Teodor Konrad Korzeniowski

niewskiego i z okazji jego jubileuszu zorganizował w kijowskim „Muzeum Hetmaństwa” wystawę p.t. „Morze Konrada”.

Większość obrazów na tej

wystawie artysta poświęcił temu pisarzu, zaś powstały one po przeczytaniu szeregu powieści J. Konrada. Pan Borys wykonał je przy zastosowaniu różnych technik malarskich, na różnych materiałach, ale połączył je główny temat – morze i jego piękno. Stąd też stosowne do tematyki nazwy prac: „Tajfun”, „Brzeg”, „Smuga cienia”, „Pierwszy ocean”, „Okręt-wyspa”, „Stoneczna fala”, „Na fali” i inne.

W dniu otwarcia wystawy p. Borys Huko powiedział, że jest oburzony i rozczarowany tym, że Ukraina faktycznie zapomniała o swym talentowanym Synu. „Kiedy malowałem obraz „Tajfun” (Konrad napisał powieść pod takim właśnie tytułem) – opowiadał artysta – usłyszałem nagle w radio, że na Ukrainę nasunął się tajfun. Widzę w tym swoisty omen:

Ukraina zapomniała o swym Synu, a przyroda zareagowała na to”. Artysta zaczął interesować się twórczością J. Konrada jeszcze w młodości, ale dopiero teraz, jak sam mówi, tak naprawdę odkrywa jego świat. „Konrad jest elitarnym pisarzem. Ale czym się różni? We swych utworach poszukuje najwyższej doskonałości, zagłębia ludzką psychikę i moralność” – mówi artysta. Równie ciekawymi i bliskimi p. Huko są opisy przyrody, to nie znam równych Konradowi, każde jego słowo jest doskonałe, stoi na swoim miejscu” – powiedział malarz.

Uwieńczeniem wszystkich imprez kulturalnych poświęconym Józefowi Konradowi Korzeniowskiemu stanie się w grudniu br. wręczenie literackiej nagrody noszącej imię wybitnego pisarza. Nagroda ta przyznana zostanie ukraińskiemu pisarzowi, któremu najlepiej, zdaniem międzynarodowego jury, udało się we swej twórczości pokazać konsekwentność w realizowaniu szlaku twórczego, nowatorstwo formy, łamanie stereotypów oraz uniwersalizm powołania.

Daria PIOTROWSKA

Losy pisarza

Joseph Conrad urodził się jako syn Apolla Korzeniowskiego i Ewy z Bobrowskich 3 grudnia 1857 roku w Berdyczowie na Ukrainie. Przy chrzcie otrzymał imiona Józef Teodor Konrad, z których tylko trzecie używał.

Oboje rodzice byli pochodzenia ziemiańskiego. Apollo – dramaturg, poeta i działacz niepodległościowy – w roku 1861 współorganizował załóżkę późniejszego podziemia Rządu Narodowego. Jeden z braci Ewy, Stefan, był w 1863 r. naczelnikiem Warszawy i w pierwszych miesiącach Powstania Styczniowego faktycznym jego przywódcą z ramienia lewicy Czerwonych.

Aresztowany w Warszawie 21 X 1861 r. Apollo został wraz z żoną skazany na zesłanie w głąb Cesarstwa Rosyjskiego. Ewa Korzeniowska zmarła na gruźlicę 18 IV 1865 r. w Czernihowie. W styczniu Apolla, również ciężko chorego na płuca i serce, zwol-

niono z zesłania. Razem z synem wyjechał najpierw do Lwowa, a następnie do Krakowa. W Krakowie, a później we Lwowie, mieszkał Konrad i po śmierci ojca (23 V 1869 r.), uczył się tam, chociaż wątpliwe jest, by regularnie uczęszczał do szkoły, ponieważ miał chroniczne kłopoty ze zdrowiem. Opiekunem chłopca był wuj Tadeusz Bobrowski – jedyny bliski członek rodziny, który dzięki ostrożności i ugodowej postawie wobec władz carskich zachował majątek i nadal mieszkał na Ukrainie, we wsi Kaziemierówka w powiecie lipowieckim. Bobrowski utrzymywał, a następnie wspomagał finansowo siostrzeńca: od chwili, kiedy osierocił i aż do osiągnięcia przezeń wieku lat trzydziestu.

13 X 1874 r. Konrad Korzeniowski opuścił Polskę i wyjechał do Francji, by tam rozpocząć pracę w zawodzie marynarza.

Po niespełna czterech latach spędzonych na żaglowcach frachtowych, a częściowo w Marsylii, Korzeniowski, nie uzyskawszy ze-

zwolenia od konsula rosyjskiego na dalszą służbę w marynarce francuskiej, zaciągnął się w lipcu 1878 r. na statek angielski. Zapewne nieco wcześniej zaczął się uczyć języka angielskiego. Odtąd służył niemal wyłącznie w brytyjskiej marynarce handlowej, pnąc się (nie bez trudności, bo dwa egzaminy oficerskie musiał powtarzać) na kolejne szczeble kariery zawodowej. Dyplom kapitański otrzymał w roku 1886; tegoż roku uzyskał obywatelstwo brytyjskie.

Pływał przeważnie na żaglowcach, które w tym czasie były szybko zastępowane parowcami, co powodowało trudną sytuację na rynku pracy (parowce wymagały mniejszych załóg i ponieważ były na ogół większe od żaglowców – bez trudu wypierały je).

Korzeniowskiemu niełatwo było zdobyć stanowisko odpowiednie do jego kwalifikacji i chęci. Raz tylko (styczeń 1888 – marzec 1889) dowodził statkiem, barkiem „Otogo”. Polskę odwiedził – po zwolnieniu z poddaństwa rosyjskiego –

dwukrotnie: w latach 1890 i 1893.

W roku 1890 przyjął posadę w Kongo belgijskim, gdzie miał dowodzić rzeczonym statkiem parowym; po kilku miesiącach zrezygnował z pracy i, będąc ciężko chory, wrócił do Anglii.

Ostatni raz służył na statku w styczniu 1894 r. Wkrótce potem zmarł Tadeusz Bobrowski i Korzeniowski otrzymał spadek, który na pewien czas zapewnił mu niezależność finansową. Wówczas to postanowił poświęcić się pisarstwu.

Pierwszą powieść rozpoczął w roku 1889, a ukończył blisko pięć lat później; było to „Szaleństwo Almayera”, opublikowane w r. 1895 pod pseudonimem „Joseph Conrad” (formalnie Konrad Korzeniowski polskiego nazwiska nigdy nie zmienił).

24 III 1896 r. ożenił się z Angielką, dwudziestotrzyletnią Jessie George. Miał z nią dwóch synów, Borysa Alfreda i Johna. Przez resztę życia mieszkał w Anglii, z dala od miasta, na południu kraju. Aż do roku 1913 borykał się z poważ-

nyimi trudnościami materialnymi, ponieważ jego powieści i nowele, wysoko oceniane przez znawców, cieszyły się małym powodzeniem wśród czytelników.

Pisał powoli, z wielkim wysiłkiem; często zapadał na zdrowiu; miał skłonność do depresji. Opublikował trzynaście powieści i dwadzieścia osiem nowel, a także trzy tomy szkiców i wspomnień.

W roku 1914 odwiedził wraz z rodziną Polskę, gdzie zastał go wybuch I wojny światowej. W późniejszych latach parokrotnie zabierał głos w sprawach polskich, m.in. przedstawiając memoriał w brytyjskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych i ogłaszając obszerny szkic „Zbrodnia rozbiorów”.

Zmarł na atak serca 3 sierpnia 1924 r. w Bishopsbourne. Pochowany został w pobliskim Canterbury, gdzie na grobie wyryto nazwisko w polskim brzmieniu. Pośmiertnie wydano tom szkiców i dwie nie dokończone powieści.

Temat zawsze aktualny

W życiu codziennym operujemy często pojęciami, nad istotą których nie zastanawiamy się głębiej, bo nie mamy czasu w rozpędzonym i zatłoczonym coraz bardziej świecie. Do takich pojęć należą słowa: inteligent, inteligencja, intelekt, intelektualista, nie mówiąc o zbliżonym doń pojęciu „filozofia”. Wspólnym mianownikiem są tu bazowe pojęcia – mózg, rozum, a nade wszystko – myślenie. Nie będą jednak robić wykładu akademickiego z tego zakresu, bo wystarczy zajrzeć do encyklopedii bądź słownika języka polskiego, by przypomnieć sobie (do czego gorąco zachęcam!) sens i znaczenie tych pojęć.

Do poruszenia tego tematu natchnęła mnie informacja opublikowana w jednym z wrześniowych numerów „Rzeczpospolitej”, dotycząca ludzkiej inte-

INTELIgENCJA – WALOR BEZ GRANIC

ligencji. Odpowiadając na pytanie „skąd się bierze inteligencja”, naukowcy z Uniwersytetu w Kalifornii i z Uniwersytetu Nowego Meksyku Richard Haier i Rex Jung odnaleźli miejsca w mózgu, w których rodzą się myśli i odpowiadają za inteligencję. Na podstawie badań 37. obrazów mózgu stworzyli teorię, która określa powiązania obszarów w płacie czołowym i ciemieniowym mózgu. Stwierdzili, że inteligencja powiązana jest z tym, jak szybko informacja może przepływać przez mózg i zidentyfikowali „przystanki” na drodze przepływu tych informacji. Dzięki temu

powstała możliwość dokładniejszych badań nad ich rolą w kształtowaniu się inteligencji. Nie jest to jeszcze przełom w badaniach, ale istotny krok naprzód w poznaniu biologicznych podstaw inteligencji.

Pierwotnie sądzono, że inteligencja człowieka zależy od rozmiarów czaszki. Dziś wiemy, że jest to cecha wybitnie indywidualna i uzależniona od niewielkich obszarów mózgu i powiązań między nimi. Nie zależy więc od różnic w budowie anatomicznej mózgu, w tym od tego, czy jest to mózg mężczyzny czy kobiety. Potwierdza się też fakt, że intelligen-

cja jest dziedziczona i ma podłoże biologiczne.

W oczekiwaniu na dalsze wyniki badań warto jednak przypomnieć parę podstawowych pojęć i ich znaczeń. Z definicji inteligencji wynika, że jest to zdolność rozumienia otaczających sytuacji i znajdowanie na nie właściwych reakcji. Może to oznaczać także zdolność rozumienia (i rozumowania) w ogóle, bystrość i pojętność. W języku potocznym mówimy o inteligencji wrodzonej, wybitnej bądź przeciętnej. Można błyszczyć inteligencją, górować nad kimś (niebezpiecznie nad przełożo-

nym) lub po prostu – odznaczać się nią. Na pewno trzeba ją kształcić i rozwijać – i to bez względu na wiek. Człowiek posiadający te cechy to inteligent. Może należeć do grupy intelektualistów, czyli ludzi o dużej kulturze umysłowej, wyrażającej się m.in. w przewadze intelektu nad emocjami lub zajmujących się twórczą pracą umysłową, np. naukową.

Nie chcąc popaść w intelektualizm, sprowadzający całość życia psychicznego do zjawisk intelektualnych, a tym bardziej do pomijania roli codziennych doświadczeń w procesie poznawczym życia – zachęcam wszystkich do stałego wzbogacania potencjału intelektualnego – swojego i środowiska. Tego wymaga – choćby – skuteczność realizacyjna programów rozwoju społeczno-ekonomicznego.

Mikołaj ONISZCZUK

Impreza

Tradycyjnie odbyły się w Żytomierzu uroczystości związane z Dniem Odzyskania Niepodległości Polski, zorganizowane przez Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie przy wsparciu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” oraz przy wsparciu i pod Honorowym Patronatem Konsulatu RP w Łucku.

Uroczystości rozpoczęły się w sobotę, 10 listopada, o godz. 10.00 uroczystą Mszą świętą, któ-



nych, co z pewnością jest niemałą zasługą Związku Polaków. W oczach wielu jego uczestników można było zauważyć łzy wzruszenia, a wykonywane utwory wywoływały uczucie nostalgii i zadumy nad jakże czasami bolesną, ale i pełną chwały historią Polskiego Narodu.

Na ręce Pani Prezes ŻOZPU Wiktorii Laskowskiej-Szczur nadeszły życzenia, najserdeczniejsze gratulacje, pozdrowienia i ciepłe słowa od Pani Radcy Ministra Anny Skowrońskiej-Luczyńskiej i Prezydenta Siedlec Pana Wojciecha Kudelskiego,

Wielkie święto w Żytomierzu

rażę celebrował Jego Ekscelencja Biskup Ordynariusz Diecezji Kijowsko-Żytomierskiej Jan Purwiński. We Mszy św. uczestniczyli: Konsul Generalny RP w Łucku Tomasz Janik, prezesi polskich organizacji obwodu żytomierskiego i licznie zebrani wierni.

W okolicznościowej homilii ks. Biskup Ordynariusz przypomniał, że tym, co pomogło w odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku, była wielka wiara i miłość Narodu Polskiego do Boga i bliźniego. Kończąc, kaznodzieja zachęcał zgromadzonych, aby budowali swoje życie na wartościach chrześcijańskich, które stanowią korzenie i moralny fundament Narodu Polskiego. W sposób szczególny podkreślił cnotę miłości, która jest niezbędna do budowania jedności i solidarności między Polakami. Jego Ekscelencja powiedział: „...jak często nam brakuje tej miłości, a co za tym idzie – zgody, solidarności.”

Następnie w budynku Filharmonii Żytomierskiej, w której pierwotnie mieścił się polski teatr (jego twórcą i długoletnim dyrektorem artystycznym był Ignacy Kraszewski), odbył się uroczysty koncert okolicznościowy.

Mimo padającego deszczu i chłodu panującego na dworze, atmosfera w teatrze była ciepła, miła, gościnna i prawdziwie polska. Sala wypełniona była po brzegi. Kolejne występy wywoływały u widzów łzy wzruszenia.

Jako pierwsza zabrzała głos Pani Prezes Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie, Wiktorii Laskowskiej-Szczur, która zwróciła uwagę na długoletnie tradycje Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie jako pierwszej społecznej organizacji na Żytomierszczyźnie. Jej historia sięga 1989 roku. Z dużym szacunkiem wspominała śp. Walentego Grabowskiego, który w tym roku obchodziłby swoje 70. urodziny.

Koncert otworzył Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Łucku, Tomasz Janik, który powitał serdecznie licznie zebranych gości i złożył wszystkim Polakom życzenia. W swoim przemówieniu wyraził także nadzieję, że następne obchody Święta Niepodległości Polski Polonia Żytomierska będzie świętować

razem – w jednym miejscu, zjednoczona i solidarna.

Z kolei życzenia z okazji Dnia Niepodległości Polski wszystkim gościom złożył przedstawiciel władz obwodu Pan Wasyl Wróblewski, który wręczył dyplomy uznania za działalność na rzecz rozwoju polskości na Żytomierszczyźnie najbardziej aktywnym działaczom. Dyplomy otrzymali J.E. Biskup Ordynariusz Diecezji Kijowsko-Żytomierskiej Jan Purwiński, ks. prałat Ludwik Kamilewski, przewodniczący Romanińskiej Rejonowej Administracji Państwowej Pan Dejsan Mykoła Mykołajewycz, Prezes

patronuje zespołowi. W ich wykonaniu usłyszeliśmy „Trio na flet, wiolonczelę i fortepian” Ignacego Feliksa Dobrzyńskiego, Wiktora Kosenki – Dramatyczną Etiudę, następnie w wykonaniu solistki Ireny Nawojewej utwory: Stanisława Moniuszki – „Złota rybka” i Fryderyka Chopina – „Śliczny chłopiec”. Następnie Natalia Międzygórska wykonała utwór Fryderyka Chopina do słów Stefana Witwickiego „Życzenie” oraz przepiękną pieśń Mieczysława Kożara-Słobódzkiego „Rozkwitały paki białych róż”.

Wspominając 160. rocznicę



Z młodzieńczą werwą tańczą soliści Zespołu „Koroliski”

ZPU w Korosteniu Pani Wanda Laskowska, Prezes Berdyczowskiego Stowarzyszenia Wspierania Przedsiębiorczości Pan Aleksander Rudnicki, Prezes Związku Polaków im. Wł. Reymonta w Wołodarsku Wołyńskim Pani Żanna Szyszka, Prezes Polskiego Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia w Lubarze Pani Jarosława Pawluk, kombatan i działacz polonijny Pan Franciszek Brzezicki.

Z kolei przedstawiciel Miejskiej Rady Pan Wiktor Balurko złożył wszystkim obecnym serdeczne życzenia, a na ręce Pani Prezes Wiktorii Laskowskiej-Szczur wręczył kwiaty i dyplom. Na tym zakończyła się część oficjalna i rozpoczął się wspaniały koncert.

Jako pierwszy wystąpił Kameralny Zespół im. I. F. Dobrzyńskiego pod kierownictwem Pani Ireny Kopoć. Muzycy nawiązali do 200. rocznicy urodzin wielkiego kompozytora Ignacego Feliksa Dobrzyńskiego, który

urodzin polskiego poety neoromantycznego Władysława Bełzy, piszącego w duchu patriotycznym, zwanego piewce polskości, Wiktorii Kudrycka i Władysław Czekanowski recytowali wiersz znany każdemu Polakowi p.t. „Katechizm Polaka”.

Prawdziwą rewelacją był występ połączonych zespołów: Polskiego Ludowego Tanecznego Zespołu „Koroliski” oraz Wzorowego Dziecięcego Zespołu „Pierwiosnki”, które oszłomiły widzów polonezem na 30 par. To warto było zobaczyć! Szli para za parą: z gracją i istic szlachecką elegancją. Choreografem tego wspaniałego występu była Pani Irena Świtelska – długoletni kierownik Polskiego Ludowego Zespołu Tanecznego „Koroliski”.

Gracją i wdziękiem urzekły również publiczność tańce polskie: kujawiak z oberkiem oraz mazur, którego z młodzieńczą werwą zatańczyli soliści Zespołu „Koroliski”: Natalia Pyłpuczuk i Sergiusz Świtelski. Trzeba podkreślić, iż tancerze wystąpili nie tylko z nowym repertuarem, ale zaprezentowali się w nowych strojach, które nadały szczególnego blasku ich występom.

Należy w tym miejscu wspomnieć, że Wzorowy Dziecięcy Zespół „Pierwiosnki” z Nowogrodu Wołyńskiego, prowadzony jest przez Swietlanę i Artura Dirko, brawurowo wykonał polski taniec krakowiak. Pięknie zaprezentowały się chóry i zespoły wokalne: Chór Katedralny pod przewodnictwem p. Reginy Smirnowej wykonał wzruszającą „Modlitwę o pokój” N. Blacha oraz „Polskie kwiaty”; „Polskie Sokoły” przypomniły zgromadzonym chwile, kiedy Polska odzyskiwała niepodległość, wykonując „Marsz Pierwszej Brygady” oraz ludową pieśń „Czerwony pas”. Z zadumy nad historią wyrwał zebranych pełen dziecięcej radości śpiew Polskiego Wzorowego Dziecięcego Zespołu „Dzwoneczki”, który wykonał: „Przybyli ułani pod okienko”, „Ziemia rodzinna” oraz „Stańmy bracia wraz” pod kierownictwem Zasłużonej dla Kultury Polskiej p. Jadwigi Poliszczuk i Bogdana Poliszczuka. W programie koncertu nie zabrakło również występu orkiestry dętej. Wzruszające „Pożegnanie Ojczyzny” M.K. Ogińskiego, „Galop na cztery trąbki” J. Kwiatkowskiego, „Marsz Radeckiego” Straussa oraz inne utwory zabrzmiały w wykonaniu Orkiestry Dętej „Energia” z Żytomierza pod batutą Piotra Gorkusza.

Wspominając śp. Jadwigę Jakubowską – Prezesa Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego im. Lublińskiego, wierszej autorka „Jaskółeczka” recytowała Pani Jolanta Płatek.

Wszystkich oczarowała swoim głosem i wykonaniem pieśni „O mój rozmarynie” Olga Komarowa. Pieśń tę śpiewała Józefowi Konradowi Korzeniowskiemu jego matka, tuląc go do snu. Nie bez powodu ten utwór znalazł się w repertuarze koncertu, w tym roku bowiem przypada 150. rocznica urodzin Józefa Konrada Korzeniowskiego – wielkiego pisarza urodzonego na Żytomierszczyźnie.

Lista wykonawców była długa i nie sposób wymienić wszystkich uczestników koncertu, który trzeba zaliczyć do bardzo uda-

którzy nie mogli uczestniczyć w obchodach.

Ciepłe słowa skierował pod adresem organizatora uroczystości oraz złożył zebrany serdeczne życzenia w imieniu Prezydenta miasta Berdyczowa Pana Wasyla Mazura wice-prezydent Pan Iwan Demuś.

Na zakończenie słowa podziękowania pod adresem Pani Prezes ŻOZPU Wiktorii Laskowskiej-Szczur skierował Prezes Związku Polaków na Ukrainie Pan Stanisław Kostecki. Podkreślił wysoki poziom artystyczny wykonawców, wzorową organizację uroczystości i wręczył dyplomy kierownikom zespołów, dziękując za zaangażowanie i pracę zasłużonym działaczom na rzecz rozwoju kultury polskiej na Żytomierszczyźnie. Podkreślił również, że „uroczystości organizowane przez ŻOZPU należą do imprez o najwyższym poziomie na Ukrainie, w czym ogromna jest zasługa Pani Wiktorii Laskowskiej-Szczur.”

Po koncercie przyjechała długo oczekiwana delegacja z Polski pod przewodnictwem Radnego Sejmiku Województwa Śląskiego Pana Zygmunta Wilka. Gospodarze przyjęli gości, jak tradycja każe, chlebem i solą. Nawiązano kontakty, które zaowocują realizacją wspólnych projektów.

Chcemy złożyć serdeczne podziękowania za pomoc i wsparcie Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”, Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, Konsulowi Generalnemu RP w Łucku panu Tomaszowi Janikowi, Urzędowi ds. Kultury i Turystyki Żytomierskiej Państwowej Administracji Obwodowej, dyrekcji Żytomierskiej Filharmonii, Partii Przemysłowców i Przedsiębiorców Żytomierszczyzny: Panu Mikołajowi Deglisowi, Panu Walentemu Czekanowskiemu, Panu Romanowi Naumowiczowi, Stowarzyszeniu Polskiej Młodzieży w Żytomierzu oraz wszystkim kierownikom występujących zespołów, solistom i uczestnikom.

Szczególnie podziękowania kierujemy pod adresem Pani Jolanty Płatek za pomoc w organizacji i przeprowadzeniu koncertu.

Wiktorii

LASKOWSKA-SZCZUR

Prezes Żytomierskiego
Obwodowego Związku
Polaków na Ukrainie

Imprezy

WSZYSCY POCHODZIMY
Z DZIECIŃSTWA

W przedszkolu „Pyłypok” Sołomiańskiego Centrum Twórczości dla Dzieci i Młodzieży odbyła się ciekawa impreza z okazji Dnia Niepodległości Polski. Wspaniale wystąpiły zespoły dziecięce: chór „Kamerton” i folklorystyczny zespół „Wianeczek”, śpiewając polskie piosenki ludowe i patriotyczne. Kierownikiem zespołu „Wianeczek” jest doświadczony dyrygent Helena Wałachowa, która, dzięki wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Kijowie, w roku bieżącym odbyła w Polsce kurs podwyższenia kwalifikacji. Natomiast zespołem „Kamerton” kieruje Wiktoria Gurina, która też pracuje nad rozwinięciem w jego repertuarze wątków polskich. Ze wzruszeniem słuchaliśmy dzieci z przedszkola recytujące wiersze Jana Brzechwy o misiach, kotkach i królikach, a trzymające w rękach właśnie te zabawki.

Dzieci ze Szkoły Nr 206 świażyńskiej dzielnicy Kijowa, które zaproszono w charakterze gości, pięknie recytowały znane wiersze o Warszawie, o Wiśle, o mowie ojczystej. Dużo pozytywnych wywołał występ dzieci z Klubu Miłośników Polski „Latorośl”, które zainscenizowały bajkę Juliana Tuwima „Rzeczka”. Organizatorem tego koncertu była kancelista Kijowskiego Polskiego Zgromadzenia Szlacheckiego „Zgoda” im. Mariana Malowskiego i metodystka Centrum pani Łarysa Bułanowa.

Na zakończeniu imprezy przedstawiciel Ambasady RP pan Adam

Bożko podziękował wszystkim uczestnikom imprezy – zarówno dzieciom (wręczając słodycze), jak i organizatorom – za krzewienie polskości poza granicami Kraju, zaznaczając: „Szczególne wrażenie wywarł na mnie entuzjazm młodych wykonawców, i właśnie to wydarzenie zapamiętam jako najbardziej fantastyczną przygodę podczas pobytu w Kijowie”.

Marszałek naszego Zgromadzenia Roman Malowski wręczył pisemne podziękowanie paniom Łarysie Bułanowej i Helenie Wałachowej za koncert zorganizowany w Szkole Nr 206 w czasie spotkania z dyrektorami polskich szkół z m. Wieluń we wrześniu br., a także za pomoc metodyczną okazywaną w nauczaniu języka polskiego.

Zastępczyni dyrektora Szkoły Nr 206 pani Natalia Kisielowa także podziękowała wszystkim organizatorom i pochwaliła poziom wiedzy oraz wyraziła wdzięczność za stosowanie różnorodnych metod nauczania języka polskiego, zapewniając, że nauka języka polskiego w jej szkole będzie kontynuowana w przyszłości.

Potem, przy herbacie, odbyła się rozmowa w węższym gronie, podczas której nauczyciele języka polskiego podzielili się swoimi osiągnięciami i problemami.

Wierzmy w to, że u poznanych tu dzieci polskość będzie we krwi przez całe życie.

Włodzimierz IWAŃCZENKO
Wicemarszałek KPZS „Zgoda”
im. Mariana Malowskiego



Dzieci z Klubu Miłośników Polski „Latorośl” i organizatorzy imprezy

Na pięciolinii

Na początku grudnia wielkim koncertem w Operze Narodowej Ukrainy zakończył się III Międzynarodowy Konkurs Muzyczny im. Mykoły Eysenki.

Parę drobnych konfliktów, niezadowolone uczestników konkursu decyzjami jury i poziomem orkiestr w ostatniej, III turze, gorące dyskusje o występach uczestników konkursu na internetowych forach muzycznych – oto niecała lista tego, z czym przejdzie do pamięci tegoroczny konkurs.

A w tym roku konkursowi im. M. Eysenki spełniło się 45 lat – właśnie tyle czasu upłynęło od momentu, gdy z inicjatywy wnuczki wybitnego kompozytora Ariadny Eysenko oraz profesorów E. Czawdar, A. Sztogarenki i E. Rzanowa na Ukrainie zorganizowano swoje zmagania muzyczne.

Dopiero w roku 1992 konkurs ten otrzymał status międzynarodowego (do tego czasu był krajowym). Tegoroczna statystyka konkursu pokazuje, że status ten ma rację sta-

I tak się właśnie stało. Bartosz Koziak zdobył drugą nagrodę i odpowiednią kwotę 8 tys. dolarów.

W dni wystąpień trzeciej, finałowej tury, gdy atmosfera była najbardziej napięta, zwróciłam się do polskiego uczestnika Konkursu z kilkoma pytaniami.

– Bartoszu, czy jesteś zadowolony ze swego dzisiejszego wystąpienia w 3 turze?

– Gdybym był zadowolony, tak zupełnie, to byłoby źle, dlatego że zawsze trzeba dążyć do czegoś nowego, żeby było jeszcze lepiej albo inaczej. Oczywiście, jestem zadowolony, że znalazłem się w finale, że grałem koncert Szostakowicza, bo bardzo lubię ten koncert i to jest dla mnie radość. Natomiast pewne rzeczy zawsze bym chciał wykonać lepiej i myślę, że to jest normalne.

– Czy masz nadzieję otrzymać I nagrodę?

– Mówiąc szczerze, szczególnie teraz po koncercie, nawet o tym nie myślę. Jako że ja... starałem się grać jak najlepiej, a przecież wszys-

skomplikowane i o wiele mniej komfortowe. W związku z tym nie można zrobić na takim poziomie pewnych rzeczy, jakie można zrobić w normalnej sytuacji, gdy jeden koncert przygotowuje się w ciągu tygodnia.

– Czy spodobał się Tobie ten konkurs? Wiem, że jesteś laureatem kilku innych, więc możesz już porównywać.

– W ogóle to dla mnie wielką przyjemnością być tutaj; nigdy wcześniej nie byłem w Kijowie, a to zawsze dobrze – poznawać nowe miejsca, nawiązywać kontakty z nowymi ludźmi, a tym bardziej z mówiącymi w innym języku. Sekcje wiolonczelowe na wszystkich konkursach są bardzo przyjemne. Tak się złożyło, że wcześniej chyba nie znalazłem nikogo z uczestników. I oto poznaliśmy się tutaj z chłopakiem z Kanady Kristianem Elliotem, trochę porozmawiałem z Maksimem Dediakowem z Ukrainy, który jest w finale, i z Artemem Szmagałojem też ześmy pogaworzyli. Trzeba też pamiętać, że wszyscy są tu w podobnym stresie i taki kontakt, taka normal-

Kogo wykreuje ten Konkurs?

nu: wzięło w nim udział 144 uczestników z 13 krajów. Ponadto do jury zaproszono sporo muzycznych ekspertów z różnych państw, takich jak: Francja, Niemcy, Wielka Brytania, Izrael, Mołdowa, Kazachstan, Białoruś, Stany Zjednoczone, Kanada, Rosja, Japonia, Szwajcaria, Łotwa i Italia. Z Polski przyjechali: znany wiolonczelista Andrzej Bauer i wybitna pianistka profesor Bronisława Kawalla.

Zaznaczyć warto, że coraz częściej Konkurs im. M. Eysenki porównywano z rosyjskim analogiem – Konkursem im. P. Czajkowskiego. I naprawdę łączy ich wiele momentów. Na przykład, oba mają 4 nominacje – „Fortepian”, „Skrzypce”, „Wiolonczela”, „Śpiew solowy”, oba odbywają się co 4 lata. Aczkolwiek pod względem międzynarodowego uznania i rozmiaru budżetu, niestety, ukraiński konkurs muzyczny znacznie ustępuje moskiewskiemu.

Przykrym „minusem” konkursu stał się ostatnio bardzo niski poziom organizacyjny. Każdemu uczestnikowi zapewniono jedynie 1 godzinę dla zajęć, czas konkursowych wystąpień ciągle się zmieniał, a na oficjalnej stronie internetowej nie można było odnaleźć świeżej informacji o toku konkursu, nie mówiąc już o braku on-line transmisji wystąpień uczestników (jak czyni się to na innych konkursach muzycznych). Mimo wielu niedociągnięć organizacyjnych, muzyczni eksperci konstatawali dość wysoki poziom profesjonalny uczestników konkursu.

Z trojga polskich muzyków, którzy planowali wziąć udział w konkursie, do Kijowa dotarł tylko jeden – wiolonczelista Bartosz Koziak, młody, ale już znany wśród melomanów Polski. Chociaż do Kijowa przyjechał po raz pierwszy, ukraińska publiczność już zna, ponieważ kilkakrotnie występował na festiwalach muzycznych we Lwowie. Jeszcze w pierwszej turze pan Koziak pokazał świetną grę na wiolonczeli oraz zawodową dojrzałość muzyczną. Ukraińscy muzycy uważali, iż jest jednym z pretendentów na wysokie miejsce w finale w swej nominacji.



Wiolonczelista Bartosz Koziak

cy chcą grać jak najlepiej. Natomiast, jeżeli publiczności się podobało... to już dużo. Bo przecież chodzi o to, że konkurs nie może zmieniać takiej podstawowej sprawy, jaką jest relacja między wykonawcą a publicznością. Inaczej mówiąc: wolałbym nie mieć pierwszej nagrody, ale mieć świadomość, że publiczność jest zadowolona, aniżeli wygrać konkurs wbrew satysfakcji publiczności.

– Co możesz powiedzieć o poziomie orkiestry, słyszałam zdanie, że nie był dobry.

– Ja myślę, że tak zawsze jest na pierwszych próbach, a wczoraj (na pierwszej próbie – D.K.) był taki chaos... Na konkursach zawsze soliści są zdenerwowani, orkiestra jest zdenerwowana. Bo przecież oni grają w sumie dosyć dużo, trzy koncerty – Koncert Dworzaka, Wariacje Rokoko, Koncert Szostakowicza (pierwszy dzień 3 tury – „DK”). I zawsze ta pierwsza próba jest taka nerwowa, gdzie wszyscy muszą się poznać. A poza tym bardzo ważną jest relacja między solistą i dyrygentem, solistą i orkiestrą, ważne, aby orkiestra jakby miała przyjemność z tego, że gra dla danego solisty.

A zatem myślę, że po takiej bardzo nerwowej wczorajszej próbie – już dzisiaj wszystko poszło dużo lepiej. Zawsze sytuacje konkursowe są dla wszystkich stron bardziej

na rozmowa między nami, uczestnikami finału, powoduje częściowe rozładowanie napięć. Bo przecież to, że rywalizujemy, nie zmienia faktu, że wszyscy jesteśmy ludźmi, wszyscy przeżywamy podobne emocje i jesteśmy wszyscy tutaj jak gdyby „skazani na sąd” jurorów.

Ciekawe, ale z tego, co słyszałem i zresztą wnioskuję też z moich doświadczeń, to jest tak, że wiolonczeliści generalnie bardziej trzymają się razem niżli skrzypkowie, pianiści, wokaliści czy dyrygenci. A wynika to zapewne z kilku powodów. Jeden z nich polega na tym, że wiolonczeliści bardzo często grają razem. Jest dużo zespołów wiolonczelowych. Andrzej Bauer, który jest jurorem, niedawno założył taki zespół w Warszawie. Jest też, jak uważam, jeszcze jeden element, a mianowicie to, że sam instrument jest ciepły w barwie, a to sprzyja dobrym emocjom...

Na świecie uważano, że wszystkie konkursy międzynarodowe organizuje się po to, by uczestnicy wymienili się zawodowym doświadczeniem i wyrafinowali swe smaki muzyczne. Ale głównym celem konkursów pozostaje nadal odkrycie nowych, jaskrawych talentów.

Praktyka pokazuje, że szybka droga do powszechnego uznania czeka nie na wszystkich zwycięzców i laureatów. Często muszą pracować dużo i ciężko pracować. Ciekawe, jak potoczy się kariera zawodowa laureatów tegoroczego konkursu im. M. Eysenki. Pokaże to czas.

A oto zwycięzcy (Laureaci I nagród) III Międzynarodowego Konkursu Muzycznego im. M. Eysenki:

„Fortepian” –
Dmytro Onyszczenko (Ukraina)
„Skrzypce” –
Soleme Paidassi (Francja)
„Wiolonczela” –
Ruodi Li (Chiny)
„Śpiew solowy” (grupa męska) –
Jurij Horyn (Ukraina)
„Śpiew solowy” (grupa żeńska) –
Anna Wiktorowa (Rosja)

Daria PIOTROWSKA

RYSOWNICY POLSCY



Kolęda, kolęda!

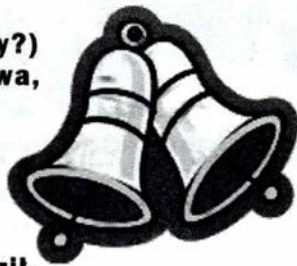
Święta Bożego Narodzenia obchodzone są w Polsce od X wieku wraz z przyjęciem chrześcijaństwa. Dawniej określano je jako Gody. Okres ten obejmuje czas od Wigilii do Trzech Króli, czyli od 24 grudnia do 6 stycznia.

OPŁATEK

Nie ma solidnego studium, które wskazałoby kiedy i w jakich okolicznościach ta tradycja zakorzeniła się w Polsce. Najstarsza wzmianka źródłowa pochodzi z końca XVIII wieku. Dziś jest to już wyłącznie polski zwyczaj, którego najważniejszym przesłaniem jest pojednanie. Dzieląc się opłatkiem składamy sobie życzenia dobra wszelakiego, zapominamy o urazach, wybaczymy winy.

Przed zapaleniem choinki

A podobno jest gdzieś ulica
(lecz jak tam dojść? Którędy?)
ulica zdradzonego dzieciństwa,
ulica Wielkiej Kolędy.
Na ulicy tej taki znajomy
w kurzu, z węgla,
nie w rajskim ogrodzie,
stoi dom jak inne domy,
dom, w którym żeś się urodził.
Ten sam stróż stoi przy bramie.
Przed bramą ten sam kamień.
Pyta stróż: „Gdzieś Pan był tyle lat?”
„Wędrowałem przez głupi świat”
Więc na górę szybko po schodach.
Wchodzisz. Matka wciął taka młoda.
Przy niej ojciec z czarnymi wąsami.
I dziadkowie. Wszyscy ci sami. (...)
Jest cicho. Choinka plonie.



(K.J.Galczyński)

Благодійні внески на підтримку
„Дзеника Кіювського”
просимо перераховувати за реквізитами,
які подаємо на нашій інтернет-сторінці
www.dk.com.ua



Humor świąteczny

W wigilię chłop jedzie furmanką, a obok biegnie pies. Ponieważ koń biegnie leniwie, chłop bije go batem.

- Jeszcze raz mnie uderzysz, to będziesz szedł piechotą! - mówi koń.

- Pierwszy raz słyszę, żeby koń mówił! - dziwi się chłop.

- Ja też! - mówi pies.

Piątego grudnia kilkuletnia Małgosia kładąc się do łóżka mówi do dziadka:

- Kiedy rano się obudzę, chciałabym znaleźć w swoim łóżku piękną, jasnowłosą laleczkę!

- Ja też chciałbym! - mówi dziadek.

Święty Mikołaj przynosi dzieciom różne zabawki. Wręczając je zadaje pytania. Pięcioletni Jaś dostaje kredki i pytanie od Mikołaja:

- Jasiu, powiedz mi, ile znasz kolorów?

- Cztery.

- A jakie to kolory?

Jaś z dumą oznajmia:

- Pik, kier, karo, trefl!

Lekcja wychowawcza. Nauczycielka pyta dzieci, kim chciałyby zostać, kiedy dorosną. Dzieci wymieniają zawody piosenkarza, aktora, strażaka, policjanta... tylko Jasio mówi, że chciałby zostać św. Mikołajem.

- Czy dlatego, że rozdaje prezenty? - pyta nauczycielka.

- Nie. Dlatego, że pracuje tylko jeden dzień w roku!

Sąsiad spotyka sąsiada:
- Jak minęły święta?
- Wspaniale! Żona serwowała mi same zagraniczne potrawy.

- Jakie?

- Barszcz ukraiński, fasolkę po bretońsku, pierogi ruskie i sznyceł po wiedeńsku z kapustą włoską.

Mama oznajmia Jasiowi:
- Dzisiejszej nocy święty Mikołaj przyniósł ci w prezencie siostrzyczkę. Czy chcesz ją zobaczyć?

- Nie - odpowiada Jaś - wolę zobaczyć tego Mikołaja!

Po świętach Bożego Narodzenia do psychiatry przychodzi mały Jasio i mówi:

- Panie doktorze, z moim tatą jest coś nie w porządku. Przed kilkoma dniami przebrał się za starego dziadka i twierdził, że nazywa się św. Mikołaj!

Naj... Naj... Naj...

Upiekl 4-metrowy piernik

Na świdnickim Rynku każdy mógł spróbować świątecznego piernika-giganta. Wielkie ciasto ma 4 metry kwadratowe. Upiekl je rzemieślnicy z tutejszego cechu.

To było dla nas duże wyzwanie. Ciasto robiliśmy kilkanaście godzin - przyznaje Irena Trzcinińska, starszy cechu. Do przygotowania piernika zostało wykorzystanych 6 kg miodu, jak zaznaczają rzemieślnicy, prawdziwego, 5 kg czekolady, 25 kg marmolady i ponad dwa razy więcej mąki. Świąteczny wypiek naszpikowany jest bakaliami i polany czekoladą.

Świąteczne babeczki „Zielone jabłuszka”

Na ciasto nadają się odrobinię kwaskowe jabłka. Najlepsze to antonówki i szare renety. Do innych podczas gotowania należy dodać soku z cytryny.

Składniki:

Ciasto:

2,5 szkl mąki
1 szkl cukru
3/4 kostki masła
3 łyżki kwaśnej śmietany
1/2 łyżeczki proszku do pieczenia
1 łyżeczka cukru waniliowego

Nadzienie:

1 kg jabłek
2 łyżki cukru
2 łyżki soku z cytryny
50 g posiekanych migdałów
30 g rodzynek
szczypta cynamonu

Przygotowanie:

Jabłka obierz, usuń gniazda nasienne i pokrój w kostkę. Dodaj cukier, sok z cytryny i gotuj na małym ogniu pod przykryciem, aż zupełnie się rozgotują. Mus wylej na wyłożone bawełnianą ściereczką sitko i pozostaw na noc do odsączenia.

Odrobiną masła wysmaruj sześć okrągłych foremek do pieczenia babeczek o średnicy 12 cm. Resztę masła (powinno być miękkie!) wymieszaj mikserem ze śmietaną, proszkiem do pie-

czenia, cukrem i cukrem waniliowym na pulchną masę. Dodaj mąkę i już ręką zagnieć ciasto. Powinno być dość tuste, ale nie powinno lepić się do rąk (jeśli się lepi, wgnieć w nie jeszcze trochę mąki). Włóż je do lodówki na dwie godziny.

W tym czasie na suchej patelni upraż posiekane migdały na złoty kolor i dodaj je wraz z rodzynekami i cynamonem do musu jabłkowego.

Połowę ciasta rozwałkuj na lekko posypanej mąką stolnicy na grubość 4 mm. Wyłóż nim dna foremek. Wypełnij foremki musiem jabłkowym.

Z reszty ciasta wywałkuj placki o średnicy 13 cm i przykryj nimi foremki, sklejkając mocno brzegi. Nadmiar ciasta obetnij nożem, rozwałkuj i wytnij z niego (najlepiej za pomocą przygotowanego szablonu) jabłka i listki. Ułóż je na wierzchu każdej babeczki i posmaruj śmietaną. Babeczki piecz w temperaturze 180 st. C przez około 30 minut, aż będą złote. Upieczone ostrożnie wyciągnij z foremek i pozostaw do ostygnięcia.

„Zielone jabłuszka” są pyszne i bardzo dekoracyjne, dlatego doskonale nadają się na przyjęcia i bankiety.

Kinga Błaszczuk-Wójcicka

Przysłowia świąteczne:

- Na Boże Narodzenie weseli się wszystko stworzenie.
- Jak w Wigilię z dachu ciecie, zima długo się powlecze.
- Gdy w Narodzenie pogodnie, tak będzie cztery tygodnie.
- Boże Narodzenie po lodzie - Wielkanoc po wodzie.
- Jakiś w Wigilię, takiś cały rok.

Dzień św. Szczepana

- św. Szczepan - pierwszy męczennik (ukamienowany przez tłum). 26 Grudnia we wsiach obsypywano się owsem, by sprowadzić urodzaje.

**DZIENNIK
KIJOWSKI**



„Дзеник Кіювський”
Ресстр. свід. КВ 7502 від 03.07.2003 р.
Засновники:
Державний Комітет України
у справах національностей та релігії
Спілка поляків в Україні
Редакція газети „Дзеник Кіювський”

Redaktor Naczelny:

Stanisław Panteluk

WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”

Dyrektor:

zast. red. naczelnego Borys Dragin

Adres redakcji - Адреса редакції

ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033

вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033

tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: pau@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:

Eugeniusz Golybard - korespondent, Dorota Jaworska - tłumacz-korektor, Earysa Kaszczuk - księgowa, Anđzelika Płaksina - redaktor techniczny, Eugeniusz Tuzow-Lubański - korespondent, Mikołaj Oniszczuk - korespondent z Warszawy.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamawionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Redaktor prowadzący
Stanisław Panteluk

Газета виходить 2 рази на місяць.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Індекс передплати 30678.

Переплатна вартість 48 коп. на місяць.

Роздрібна ціна у продажу - договірна.

Газета надрукована у ВАТ „Київська правда”.

Зам. 4405

Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16